

MŁODZIE – SEKS – MORALNO

Julian Andrzej Kultys

doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii i socjologii

Gdańska Szkoła Wyższa w Gdańsku

m. Gdańsk, Polska

• • – –
4832
1365 20 ()
,
,
:

Kultys J. A. Youth – Sex – Morality

The author bases own investigations for the generalization the results of the interrogatory 4832 young people and 1365 adult people during 20 years. Sex life (in the general sense of this notion) is examined in the correlation with moral aspects education processes, family relations in the wide social environment – communities in which the person is formed.

Key words: *morality, education, sex, family relations, youth*

Prezentuję artykuł, który powstał w wyniku analizy badań obejmujących 4832 osób (młodzieży) i 1365 osób dorosłych na przestrzeni 20 lat, które dotyczyły moralności w aspekcie jej związku z szeroko pojętym życiem seksualnym człowieka.

W okresie nasilających się narzekania z uproszczonym przekonaniem o upadku moralności, a w szczególności moralności seksualnej i rozwoju oraz nawoływanie do powrotu moralności dawnej (bez bliższego określenia o jaki czas chodzi), istotne jest z pedagogicznego, filozoficznego i społecznego punktu widzenia przedstawienie faktycznych poglądów i zachowań zarówno młodzieży, jak również osób dorosłych. Tylko poznanie faktów pozwoli na prawidłowe prowadzenie szeroko pojętego procesu edukacyjnego, zarówno sformalizowanego (szkoła i inne instytucje), jak również niesformalizowanego (rodzina, środowisko, grupy rówieśnicze).

Jednocześnie nie uważam, że moralność seksualna bardzo wyraźnie oddaje faktyczne nastawienie społeczeństwa do szeroko pojętego życia płciowego, z którym nierozdzielnie wiążą się zarówno poglądy etyczne, jak również panujące obyczaje, zwyczaje i prawo, oraz system edukacyjny.

Każda pedagogika powinna uwzględnić w swoim programie wychowawczym zagadnienia rozwoju fizycznego i dojrzewania jednostki, w tym także dojrzewania płciowego wyznaczającego w życiu każdego osobnika punkt zwrotny. Pedagogika musi także przywiązywać wielką wagę do zagadnienia rozwoju i dojrzewania psychicznego jednostki. Rozwój psychiczny obejmuje także rozwój emocjonalny. Nie ma zatem potrzeby uzasadniania związku, jaki zachodzi między rozwojem emocjonalnym człowieka a domeną erotyzmu, seksualizmu i moralności.

Każda pedagogika, a współczesna w szczególności, musi przywiązywać dużą uwagę do zagadnienia uspołecznienia (socjalizacji) jednostki, polegającego przede wszystkim na przekazywaniu jej norm zachowania, wartości uznanych w określonej społeczności, aprobowanego stylu życia i przygotowaniu do życia zgodnego z tymi normami i wartościami. Nie ma żadnej potrzeby wskazania na fakt, że proces uspołeczniania jednostki zachodzi przede wszystkim w jej kontaktach z innymi jednostkami i z całą zbiorowością. Tym bardziej nie potrzeba szerzej uzasadniać, jak wielki wpływ na styl życia jednostki, jej postawy moralne i emocjonalne wobec innych ludzi, na jej stosunek wobec zaciąganych zobowiązań i długów u innych jednostek, mają przeżycia erotyczne i seksualne.

Wreszcie pedagogika powinna być i jest głęboko zainteresowana formowaniem poglądów jednostki na świat, kształtowaniem jej szeroko pojmowanych postaw moralnych, unowocześnianiem poglądów młodych ludzi na życie i na przeznaczenie człowieka w tym życiu, na hierarchię wartości (na to, co w życiu najcenniejsze, najważniejsze), na hierarchię celów, które w życiu chce się osiągnąć oraz moralną ocenę dróg prowadzących do tych celów. Wszelkie wypaczenia w dziedzinie życia seksualnego i erotycznego, anachroniczna czy te pseudoawangardowa i pseudonaukowa postawa w zakresie tych spraw znajdują poważne reperkusje w poglądzie na świat jednostki i mogą prowadzić do wypaczenia jej moralnej sylwetki.

Nie mniej głęboko okazuje się związek między zagadnieniami życia płciowego, a głównymi celami wychowania. Zadaniem każdej pedagogiki, jest należyte przygotowanie osobnika do życia, dostarczenie mu dostatecznej liczby informacji, umiejętności i sprawności niezbędnych do wykonywania różnych funkcji w życiu dorosłym (funkcji zawodowych, społecznych, kulturowych i innych). Życie seksualne człowieka, jego życie małżeńskie i rodzinne, stanowi ogromną część dojrzałego życia i decyduje o określonym samopoczuciu i stopniu wykonywania wielu wartościowych dla społeczeństwa obowiązków. Należyte przygotowanie osobnika do życia musi więc obejmować także przygotowanie do życia seksualnego, małżeńskiego i rodzinnego.

Były, co prawda w wychowaniu przede wszystkim, zakładające, że zachodzi tutaj inna zależność, że wystarczy należyte przygotowanie osobnika do życia w ogóle, aby go przygotować i do życia seksualnego,

małżeńskiego i rodzinnego, a wobec tego niesłuszne jest wyodrębnianie wychowania seksualnego jako jednego ze składników wychowania w ogóle. Wydaje się jednak, że ten tok rozumowania można byłoby zastosować do każdej innej dziedziny wychowania i na podstawie takiego rozumowania negować

potrzeb wyodrębnienia np. wychowania intelektualnego, estetycznego, fizycznego czy muzycznego. U podło a takiego stanowiska kryła się wyrażenie niechęć do problemów seksualnych w ogóle, różnie, co prawda, w różnych systemach wychowania uzasadnianą, a jeżeli nawet nie uzasadnioną werbalnie, to istniejącą faktycznie.

Szczególnie mocno akcentowanym w pedagogice współczesnej celem wychowania jest harmonijny rozwój osobowości, doprowadzenia jednostki do pełnego ukształtowania tkwiących w niej różnorodnych możliwości. Formułując zadania w tej dziedzinie myślimy jednak przede wszystkim o możliwościach w zakresie intelektu, o potencjalnych zdolnościach: przede wszystkim o uzdolnieniach umysłowych, następnie - fizycznych, a dalej - artystycznych. A przecież harmonia i bogactwo osobowości jednostki, jej możliwości przeżycia i dokonania czegoś, nie ograniczają się do sfery intelektu, pracy zawodowej, działalności kulturalnej czy sportowej, lecz obejmują także świat uczuć, przeżyć i doświadczeń felicytologicznych. Nie możemy dzisiaj wyobrazić sobie ani teoretycznej koncepcji harmonijnie rozwiniętej osobowości człowieka wykorzystującej wszystkie swoje uzdolnienia i możliwości, która pomijałaby przeżycia i doznania emocjonalne, seksualne. To prawda, te przeżycia seksualne i erotyczne bywają w ostatnich czasach nieraz przesadnie akcentowane, wybijane niemal na czołowe miejsce w życiu człowieka. Jednocześnie nie tak łatwo jest, którzy nie godzą się na tę przesadę, uznać w tej dziedzinie życia człowieka współczesnego i widzieć konieczność kultywowania jej poprzez nadawanie bogactwu, uszczelnianie ludzkiego życia seksualnemu określonych rang kulturowych i moralnych.

Podkreślając wyjątkową pedagogiczną wagę naukowej problematyki seksuologicznej, nie możemy przemilczeć istotnych różnic w sposobie interesowania się zagadnieniami życia seksualnego, zachodzących między pedagogami z jednej strony a lekarzami, prawnikami i socjologami - z drugiej. Wydaje się, że możemy wskazać kilka istotnych różnic w tym podejściu do zjawisk seksualnych, które bywają nieraz przyczyną nieporozumień między pedagogami a badaczami zjawisk seksualnych z punktu widzenia innych nauk społecznych. Przede wszystkim pedagog z racji swej funkcji społecznej, z racji konieczności formułowania wychowawczego według określonego modelu, musi operować wyrażeniami nie precyzyjnym modelem norm w zakresie życia płciowego. Uznawszy za pewne rzeczy za «normalne», inne za «nienormalne», stara się wypracować możliwie najskuteczniejszą metodę upowszechniania przyjętej normy wśród młodzieży. Tu też kryje się źródło wielu kontrowersji z lekarzami i socjologami. Lekarze skłonni są bardzo często do negocjowania samej możliwości formułowania normy w zakresie życia płciowego lub też skłonni bywają do uznania, że wszystko jest normalne dopóty, dopóki sam zainteresowany nie uskarża się na organiczne, fizjologiczne czy psychogenne zaburzenia w funkcjonowaniu swojej sfery psychoseksualnej. Socjologowie natomiast za «normalne» uważają często zjawisko występujące masowo.

Ponadto, niepedagodzy, a więc zarówno lekarze, jak i prawnicy skupiają główną uwagę w zakresie spraw seksualnych na anomaliach i chorobach. Prawnik interesuje się stosunkiem seksualnym dwojga ludzi dopiero wtedy, kiedy zostaje złamany jakiś przepis kodeksu karnego, czy kodeksu

rodzinnego. Lekarz interesuje się jakim stosunkiem seksualnym, poddaje go analizie, zaczyna go ocenia dopiero wtedy, kiedy zainteresowany uskarża się na zaburzenia w jego przebiegu. Ani lekarz, ani prawnik nie zajmują stanowiska wobec stosunków płciowych występujących między ludźmi dorosłymi, które nie wywołują zastrzeżeń samych zainteresowanych i nie są sprzeczne z ogólnie (przyjętymi) obowiązującymi przepisami prawa.

Zupełnie inna jest sytuacja pedagoga, który wypowiada się na temat okoliczności występujących przy okazji stosunków seksualnych, także wówczas, gdy nie budzą one zastrzeżeń samych zainteresowanych oraz kiedy ich sprawcy nie łamią obowiązujących przepisów prawnych. Ponadto pedagog koncentruje uwagę głównie na tych aspektach seksu, które podlegają wartościowaniu moralnemu (lub przynajmniej pedagogicznemu). Przy czym, inaczej niż postępują lekarze czy prawnicy, pedagog nie czuje się skrępowany faktem, że istnieje w społeczeństwie wiele odmiennych stanowisk moralnych na temat tych samych zjawisk i zachowań seksualnych. Czuje się on uprawniony do przyjęcia pewnego stanowiska, np. zgodnego z założonym w teorii pedagogicznej, które reprezentuje, ideałem wychowawczym i na podstawie tego kryterium do potępienia pewnych zachowań seksualnych i pochwalania innych. Przy czym zdecydowanie odrzuca i potępia te zachowania, które są sprzeczne z przyjętym przez niego ideałem wychowawczym i w żadnym wypadku nie godzi się na zalecanie wychowankowi postępowania sprzecznego z uznanym za słusznymi i ideałami wcielanej przez siebie w życie pedagogiki.

Jak w zakresie wychowania, tak też w zakresie spraw seksualnych pedagog jest obowiązany do mówienia o sprawach seksualnych głównie w sensie normatywnym - jak by powinno, co powinno się robić, jak powinno się w takiej sytuacji zachować itp. - podczas gdy lekarz, a także socjolog może się ograniczyć tylko do rzeczowego opisu - jak jest i dlaczego tak jest - nie wypowiadając się na temat, czy tak by powinno, w moralnym znaczeniu słowa «powinno». Chociaż niektórzy z nich postępują inaczej - oceniają pod względem moralnym własne postępowanie. Wobec braku dotychczas naukowo uzasadnionej, a jednocześnie nieakceptowanej przez zdecydowaną większość społeczeństwa, nowoczesnej etyki seksualnej, ta normatywność mówienia o sprawach seksu przez pedagogów kryje w sobie niejedno niebezpieczeństwo. Jednak niebezpieczeństwo i niedogodności nie mogą zwolnić pedagoga od obowiązku wartościowania moralnego zjawisk i zachowań seksualnych oraz normatywnego mówienia o sprawach życia płciowego, ponieważ należy to do jego podstawowych obowiązków.

Te różnice w podejściu powodują, że w wielkim dorobku nauk seksuologicznych pedagog musi dokonywać pewnej selekcji i nie można od niego wymagać, aby wszystkie wyniki badań seksuologicznych (np. dotyczące technik stosunku płciowego) stawały się dlań dyrektywne w procesie wychowawczym.

Jednocześnie nie po to, aby wychowanie seksualne wyszło z fazy zamiarów i naprawd, przeobraziło się w powszechnie stosowane praktyki wychowania, trzeba uzyskać niezbędną stopień pewności, i to, co ma się młodzieży do zaoferowania, jest słuszne i oparte na sprawdzonej wiedzy naukowej. Jest

bowiem tylko jedna rzecz szkodliwsza od braku wszelkiego zorganizowanego wychowania seksualnego: jest ni wadliwe, lekkomyślne i nieodpowiedzialne wychowanie seksualne. Nie da się tego zadania rozwiązać tylko przez dostarczenie wiedzy z zakresu seksuologii - fizjologii i psychologii, potrzebna jest tutaj pogłębiona refleksja filozoficzna i etyczna, aby uwolnić wychowanie seksualne od pierwotnie naiwnego «o wieceniowego» charakteru, wywodzić się z przekonania, że wyposażenie ludzi w dostateczną i ciałową wiedzę biologiczną może automatycznie zapewnić właściwe i odpowiednie społecznie postawy i zachowania. Potrzebne jest pogłębienie podstaw teoretycznych wychowania seksualnego, które w wykonaniu różnego rodzaju «uwiadaniaczy» nazbyt często przeoczało czy pomijało wagę wzajemnego sprzeczności moralności i seksualizmu, tradycji i tzw. nowoczesności, miało rozbudowaną stronę informacyjną, a nie doceniano w nim funkcji wychowawczej udzielanych informacji. Dlatego też mówi się o potrzebie badań naukowych dla ustalenia właściwego programu wychowania seksualnego w naszym kraju, nie mamy na myśli tylko badań socjologicznych i seksuologicznych, lecz także potrzeb analiz filozoficznych i etycznych.

Wychowanie seksualne ma być działalnością znacznie szerszą niż czysta informacja o fizjologii, anatomii i psychologii życia płciowego. Należy rozpatrywać życie seksualne człowieka w jego bogatych uwarunkowaniach i uzależnieniach psychicznych, w związku z całą osobowością, wszystkimi potrzebami i dążeniami jednostki. Ponadto należy uwzględnić moralno-pedagogiczną normatywność w ujmowaniu zjawisk związanych z szeroko pojętym życiem płciowym. Jednocześnie nie musimy pamiętać, że wszelkie sprawy seksualne (poza autoerotykę) wciągają w swój orbit drugiego człowieka, a tym samym stają się sprawami społecznymi powiązаныmi z moralnością.

Należy wyraźnie stwierdzić, że cała dziedzina życia seksualnego człowieka, a młodzieży w szczególności znajduje się pod przemożną presją poglądów, opinii i założeń przyjętych a priori (głównie na bazie poglądów ideologicznych ich twórców), które niewiele mają wspólnego z obiektywnym poznaniem naukowym.

W dziedzinie tej, jak w rzadko której znacznie częściej odbijają się wiatopogłody, filozoficzne i etyczne przekonania poszczególnych teoretyków nie obiektywne fakty, prawidłowości i prawa ustalone poprzez badania empiryczne.

Jednocześnie nie trzeba wyraźnie podkreślać, że od wieków nie ustaje lament (szczególnie w momentach gwałtownych zmian społecznych i ideologicznych) nad upadkiem obyczajów i rozwiązaniem epok kolejno się zmieniających, z których to każda miała być gorsza od poprzedniej, a była po prostu inna. Jako przykład niech posłuży następujący tekst: «Nasza młodzież jest krnąbrna, występna i okropna. Z upodobaniem grzeszy przeciw Bogu i jestem pewien, że jak tak dalej pójdzie, to wiat nie przetrwa już nawet stu lat». (Inskrypcja wewnątrz jednej z egipskich piramid – ma ponad pięć tysięcy lat).

W Polsce pod koniec XX wieku nastąpiły gwałtowne zmiany społeczno-gospodarcze, polityczne i ideologiczne. Na bazie tych przemian w wielu kręgach podniosły się alarmujące głosy osób, które twierdziły, że nastąpią gwałtowne zmiany w postawach i zachowaniach moralnych, które dotycz

głównie młodego pokolenia. Zmiany te miały się przede wszystkim objawiać w sferze szeroko pojętych zasad moralnych związanych z życiem płciowym. Przedstawiciele tych poglądów zaczęli nawoływać do powrotu do moralności, która była kiedyś. Co prawda nie określają (bo prawdopodobnie sami nie mają pojęcia) o jaki okres im chodzi? Odpowiadając na takie nawoływania, a patrząc na oceny i opinie Izzy Moszczyńskiej [5] i Zdzisława Kowalskiego [2] (pionierów badań empirycznych w Polsce dotyczących moralności seksualnej na początku XX wieku), mamy podstawy twierdzić, że w tak czysto idealizowanej w dziedzinie moralności seksualnej epoce «solidności mieszczańskiej» i «trwałości zasad moralnych» wcale tak dobrze nie było. W pracach w/w autorów zostały ukazane prawie wszystkie zjawiska, które dzisiaj dla wielu stają się powodem do alarmistycznych wołań o eksplozji demoralizacji.

Wnioski te potwierdzają również wyniki badań z 1906 r., w których autorzy podają, że 80% tych, którzy rozpoczęli życie płciowe, dokonali tego będąc jeszcze uczniami szkoły średniej [4].

Wszechstronna analiza wyników wieloletnich badań pozwoliła dać odpowiedź na podstawowe pytanie: czy na przestrzeni ostatnich lat dokonuje się dynamiczna zmiana na gorsze w moralności młodzieży, w zakresie szeroko rozumianego życia płciowego? Na podstawie analizy ilościowej, jakościowej oraz statystycznej zebranego materiału należało stwierdzić, że w ostatnich latach nie widać jakiegokolwiek dynamiki (a nawet wyraźnych tendencji) zmian w moralnych postawach i poglądach dotyczących sfery szeroko pojętego życia seksualnego, zarówno młodzieży jak i osób dorosłych.

Występujące różnice spowodowane są płcią badanych oraz przede wszystkim środowiskiem, w którym zostały przeprowadzone badania. Kwestię bardzo dobrze widać w przypadku badań robionych w tym samym roku, ale w różnym środowisku.

Dlatego też nie można powiedzieć, że nastąpił lub nastąpi w tej dziedzinie wyraźny upadek moralności w różnym społeczeństwie, a młodzieży w szczególności, jak podnoszą niektórzy pedagodzy, filozofowie, a przede wszystkim politycy i działacze niektórych środowisk społecznych.

Do takiego wniosku upoważniają odpowiedzi na pytania pomocnicze. Czy prawdą jest, że młodzież zmienia swoje poglądy na przedmiocie skądś do wiadczenia seksualne na coraz bardziej liberalne? Analiza statystyczna (pytania związane z tym zagadnieniem dała odpowiedź przeczącą).

Co prawda niedostatki wychowania seksualnego (w tym moralnego związanego z trwałą dla każdego człowieka dziedziną życia) widać w akceptacji przez badanych poglądów na temat możliwości rozpoczynania współżycia. Badana młodzież wbrew propagowanym poglądom wyrażanym zarówno przez pedagogów wiekowych, jak również katechetów i księży w ponad 50% akceptuje pod względem moralnym rozpoczynanie współżycia seksualnego przed lubem, aby sprawdzić się pod względem seksualnym.

Prezentowane poglądy są zjawiskiem bardzo niepokojącym, zarówno z moralnego, jak również społecznego punktu widzenia. Niedojrzałe motywy rozpoczynania współżycia seksualnego przez młodzież dowodzą, że traktuje ona bardzo czysto seks w sposób hedonistyczny, bez liczenia się z ewentualnymi konsekwencjami. Należy podkreślić, że konsekwencje te dotyczą nie tylko młodzieży, ale

równie i ich rodzin, a w sposób pośredni – całego społeczeństwa, które często zmuszone jest ponosić koszty utrzymania młodocianych, matek samotnie wychowujących dzieci.

Jako pozytywny pod względem moralnym należy uznać poglądy badanej młodzieży, że moda panująca w określonych środowiskach młodzieży (a dotyczyca rozpoczynania współżycia płciowego) nie powinna być motywem skłaniającym do takich zachowań.

Należy podkreślić, że uzasadnienia zarówno przeciwników jak i zwolenników przedmiotowych do wiadczeń seksualnych wykazują zdecydowane różnice w zależności od miejsca badania. Natomiast wspólny dla wszystkich jest brak u przeciwników przedmiotowych do wiadczeń seksualnych argumentów natury religijnej i moralnej, są głównie obawy o zachowanie się partnera wobec kobiety, która ma przedmiotowe do wiadczenia seksualnego. W stosunku do obojga, wysuwane są obawy o porównywanie do poprzednich partnerów oraz obawa o to, że aktualny wypadnie gorzej. Zwolennicy natomiast zwracają uwagę na skalę porównawczą, która ma pozwolić na właściwszy wybór partnera na «całe» życie, zamiast wykorzystania zdobytego do wiadczenia do wzbogacenia życia seksualnego w małżeństwie oraz lepsze zamiast gorsze zadowolenia partnera.

Można w tym miejscu zadać pytanie, jak wyglądała czysto przed lubna sto lat temu, na początku XX wieku? Czy było wtedy lepiej niż dzisiaj? Badający problematykę Z. Kowalski pisze, że «w warstwach niższych, nieraz w ogóle nie da się wierności i czystości przed lubem» oraz, że te wymagania są wytworem warstw «wyższych, a więc kulturalniejszych i bardziej uduchowionych» [2, s.32]. Jak widać na początku XX wieku nie było w tej dziedzinie lepiej, a raczej gorzej.

Z przedstawionych wyników badania wynika, że postawy młodzieży odnośnie rozpoczynania współżycia seksualnego, przypadkowych stosunków płciowych są w niewielkim stopniu pod wpływem nakazów

Kościół i zalecanych norm moralnych. Młodzi ludzie bardziej biorą pod uwagę własne potrzeby, m.in. potrzeb bezpieczeństwa, miłości, zaufania, kontaktu emocjonalnego i fizycznego. Również i w tej dziedzinie niewiele się zmieniło do początku XX wieku. Jak pisze Z. Kowalski: «Jeżeli mamy prawo powiedzieć, że nie ma prawie mężczyzn, którzy by przed wstąpieniem w związku małżeńskie hołdownili zasadzie wstrzemięliwości i skromności, to z obawą spojrzeć musimy na stan moralności u kobiet naszej sfery – bo sfery niższe, powiadam pomijamy. Otóż w pewnych kręgach towarzyskich i warstwach moralności kobiet idzie szlakiem utartym przez etykę płciową mężczyzn» [2, s.31]. Wynika z tego, że na początku XX wieku było w tej dziedzinie również znacznie gorzej niż na jego końcu.

W przypadku moralnej oceny stosowania antykoncepcji, tylko niewielka grupa badanych – zgodnie z wykładnią Kościoła katolickiego – uznała, że stosowanie antykoncepcji jest niemoralne. Uwidoczniła się tutaj nieznaną zasadą działania spirali jako rodka antykoncepcyjnego. Natomiast wśród argumentów osób, które nie uważają stosowania antykoncepcji za niemoralne przebiega bardzo wyraźna krytyka stanowiska Kościoła katolickiego w sprawie antykoncepcji. Młodzi uważają, że stosowanie antykoncepcji jest dowodem dojrzałości psychicznej i zapobiega wielu tragediom osobistym i

rodzinnym. Jednocześnie analiza statystyczna nie uwidoczniła wzrostu w tym zakresie, a wręcz przeciwnie – niewielką tendencję spadkową.

Jednocześnie niepokojące i wiążące o nieznanoci zasad działania środków antykoncepcyjnych jest to, że bardzo duża grupa badanych jest przekonanych, iż środki antykoncepcyjne są szkodliwe dla zdrowia, lub nie ma w tej dziedzinie odpowiednich wiadomości. Młodzię jest w dalszym ciągu straszona różnego rodzaju skutkami ubocznymi działania środków hormonalnych, czy też zasad działania spirali antykoncepcyjnej. Osoby te najprawdopodobniej nigdy nie sięgną po żadne środki antykoncepcyjne, chyba, że otrzymają prawdziwe informacje o ich działaniu.

Tendencje spadkowe takich poglądów zauważalne są jedynie wśród osób, które uważają, że stosowanie antykoncepcji jest niewłaściwe z innych względów. Wiąże to o zmianie poglądów dokonujących się wśród młodzieży, gdy powszechnie uważa się, że zapobieganie ciąży to sprawa wyłącznie dziewczyny (kobiety) i niech ona się tym martwi. Jednocześnie przeciwnicy antykoncepcji przeciwstawiają jej naturalne metody planowania poczęcia. Uważają, że metody te pozwalają rozwijać lepsze porozumienie i prawdziwą miłość między współmałżonkami. Oczywiście nie ma tu mowy o antykoncepcji młodzieźowej, gdyż zwolennicy tych poglądów stoją na stanowisku, że współżycie seksualne można rozpocząć dopiero po zawarciu związku małżeńskiego.

Jednocześnie analiza statystyczna wykazuje, że pogląd taki utrzymuje się praktycznie na niezmiennym poziomie. Natomiast, jeżeli uwzględnimy, że na 2923 osoby tylko 53,2% uznało zabieg przerwania ciąży za niemoralny, jest to zdecydowanie mało i wiążące o wyraźnej rozbieżności pomiędzy oficjalnie głoszonymi poglądami moralnymi w ocenie przerywania ciąży, a społecznymi odczuciami. Przeważają tutaj argumenty natury religijnej. Jednocześnie należy podkreślić, że zwolennicy przerywania ciąży uważają, że to sama kobieta powinna zdecydować o takim zabiegu i jej decyzja nie powinna być poddawana ocenie moralnej. Z prezentowanych badań (a jeszcze bardziej z potocznego odczucia) wynika jakoby sama kobieta chciała zająć w ciąży i stało się to z «wiatru» i w tym momencie również sama dla własnego kaprysu zapragnęła ją usunąć. Gdzie w tej ocenie «zginął» nam mężczyzna? Zarówno jako współsprawca ciąży, jak również czysto współsprawca decyzji o przerwaniu zaistniałej ciąży. Nie można w tym przypadku moralnie dyskredytować tylko kobiety, a zapominać o mężczyźnie. W przypadku moralnej oceny przerywania ciąży możemy zaobserwować podwójną moralność, jaka funkcjonuje w naszym społeczeństwie. Zarówno wśród badanej młodzieży, jak również dorosłych w wypowiedziach brak jest moralnego potępienia (w tym również ze strony dziewcząt i kobiet) współsprawcy (jakim jest mężczyzna), który swoim zachowaniem doprowadził do tego, że kobieta została zmuszona do podjęcia tak drastycznej dla niej decyzji. Jest tak dlatego, że przez całe wieki to mężczyźni decydowali o ocenach moralnych wszelkich czynności związanych z życiem seksualnym. Cała odpowiedzialność za skutki współżycia seksualnego została zrzucona na kobiety i jednocześnie poddana negatywnej ocenie moralnej. Ten typ myślenia dominuje w społeczeństwie polskim w dalszym ciągu.

Podsumowując, należy wyrazić podkreślić, że z przedstawionych danych wynika, że na przestrzeni ponad 20 lat (z tego przedziału czasowego pochodzą wyniki badań), poglądy młodzieży w prezentowanych dziedzinach ulegały nie tyle niewielkim zmianom, co raczej okresowym wahaniom i uzależnione były głównie od badanego środowiska. Dlatego też nie można mówić o dynamice, a nawet tendencjach zmian w moralności seksualnej młodzieży. W niektórych przypadkach spowodowane jest to nie tyle bezpośrednim oddziaływaniem religii, co głównie ukształtowanym kulturowo poglądem na rolę kobiety i mężczyzny w sprawach seksu (w czym bardzo dużą rolę odegrała właśnie religia). Na przykład podwójna moralność w przypadku przedmałżeńskich doświadczeń seksualnych, czy też wymaganie wierności w małżeństwie, gdzie co innego wolno kobiecie (zazwyczaj bardzo mało), a co innego wolno mężczyźnie (najczęściej dużo więcej).

Jednocześnie, w związku z przedstawionymi danymi, należy wyrazić wnioski, że obecnie jest w tej dziedzinie bardzo źle, a kiedyś to było bardzo dobrze. Z różnych badań wynika, że obraz rzeczywistości seksualnej w stuleciu, które minęło, właściwie niczym się nie różnił od wiadomości, jakie posiadamy na podstawie badań przeprowadzonych na początku XX wieku. Raczej można mówić o pewnej kulturowej ciągłości określonych zachowań, zwłaszcza, że można przypuszczać (co wiemy z literatury), że życie seksualne tzw. niższych klas, nie uczniów, nie studentów, ale na przykład robotników i chłopów, było znacznie bardziej prymitywne, wskutek braku kultury, wiedzy i informacji.

Ciągle wskazywany jest również rozśiew, zarówno przez badaczy, jak i księży, teologów, pomiędzy tym czego się od ludzi wymaga, a jak postępują.

Rozśiew pomiędzy teorią, doktryną moralną, a praktyką występował zawsze. Najnowsze badania na temat religijności Polaków, przeprowadzone przez Pallotynów pokazują, że spośród 89% wierzących Polaków, a 78% uważa, że sprawy seksu nie powinny podlegać żadnej ingerencji z zewnątrz, że w tym zakresie powinno być wszystko dopuszczalne. Jest to absolutna herezja z punktu widzenia doktryny religijnej. Tylko 36% badanych osób płci obojga było za absolutnym zakazem aborcji, a 64% było w różnym zakresie za aborcją w określonych sytuacjach. Jest to znacznie więcej niż w prezentowanych badaniach [1].

Sama deklaracja – «jestem wierzący», nie oznacza, że akceptuję wszystko to co w tym zakresie oficjalnie się głosi. Nie ma w moim przekonaniu, w zakresie moralności seksualnej, żadnych podstaw do przypuszczenia, że kiedyś był «złoty wiek», pełnej harmonii, porządku, uczciwości i zgodności katolickiej moralności z zachowaniami ludzi. W gruncie rzeczy etyka katolicka, która jest najbardziej rozpowszechniona u nas w kraju, nigdy nie była w pełni wcielana, nigdy nie była rzeczywistym składnikiem modelu zachowań ludzkich. Ona była modelem myślenia, a najlepiej to widać we wszystkich badaniach nad przerywaniem ciąży. Dwukrotnie robił wielkie badania na ten temat w Polsce Zbigniew Smoliński. Wynikały z nich rzeczy zdumiewające. Gdy pytano kobiety czy uważają aborcję za zabójstwo nienarodzonego życia i czy potępiają moralnie aborcję, tylko 2% badanych kobiet stwierdziło, że nie uważają aborcji za zabójstwo i nie uważają potępiania jej za rzecz słuszną. Kiedy potem Smoliński badał

ich własną praktykę aborcji, to okazało się, że z tej ogromnej populacji (około 20 tysięcy kobiet) co druga kobieta przerwała ciążę. Z jednej strony mamy więc tylko 2% aprobaty moralnej dla przerywania ciąży, a z drugiej 50% używanie tego zabiegu w sytuacjach awaryjnych [3, s.48].

Ponadto przedstawione wyniki badań wśród dorosłych (nauczyciele, rodzice, policjanci) pokazują, że badana młodzież w swoich poglądach - wbrew wielu obiegowym opiniom - nie jest w sposób istotny bardziej radykalna (lub jak niektórzy mówią - bardziej rozwinięta) od dorosłych.

Literatura

1. Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC - 1994.
2. Kowalski Z.J. Higiena i etyka życia płciowego / Z.J. Kowalski. - Warszawa 1991.
3. M. Kozakiewicz Problematyka historyczna wychowania seksualnego / M. Kozakiewicz // Zagadnienia prorodzinnej edukacji seksuologicznej i profilaktyki HIV/AIDS (red. J. Rzepka). -Katowice, 1996.
4. Łazowski T. Życie płciowe warszawskiej młodzieży akademickiej / T.Łazowski, K.Siwick // Zdrowie. - 1906, nr 1. 5. Moszczeńska I. Czego nie wiemy o naszych synach / I. Moszczeńska. - Warszawa 1904.